

„Бóг współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia Jego są powołani”. Rz 8, 28 Co możemy dać Bogu?

Pan Jezus oddał swoje ciało i przelał całą swą krew za nas. A co my możemy dać Mu w zamian? Czego oczekuje od nas Bóg? „Synu, daj mi swe serce, dróg moich niech strzegą twe oczy” (Prz 23, 26). Tym jednym zdaniem Stwórca określa swoje oczekiwania wobec człowieka, cały sens jego istnienia i powołania. Bóg-Ojciec potrzebuje od nas czystego, wiernego, nieskazitelnego serca promieniejącego miłością niczym słońce lub złoto. † Wszyscy jesteśmy wezwani przez Boga, by kroczyć Jego drogą. „On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami” (2 Tym 1, 9). W momencie, gdy człowiek odpowie na Boże wołanie: „Tak, Panie, chcę iść za Tobą i być Ci wierny!” – dla każdego chrześcijanina zaczyna się nieprosta wędrówka duchowego rozwoju i ciężkich wypróbowań.

Słowo = czyn

Wielu ludzi uważa, że stając się uczniem Chrystusa powinniśmy otrzymać pewien przywilej nietykalności przed złem, przestać doznawać życiowych trudności, problemów i bolesnych doświadczeń. Aczkolwiek, abyś został Bożym człowiekiem nie z nazwy, lecz z istoty, by twoje serce rozpaliło się ogniem wszechogarniającej miłości, mądrość Najwyższego przygotowała dla ciebie nieco inny plan.

„Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? Odpowiedział Mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 15). Trzy razy Szymon Piotr powtarzał Jezusowi, że Go miłuje. Niemniej jednak, poddany pierwszej próbie, uczeń natychmiast wyrzekł się swego Nauczyciela. A jaka jest wartość naszych słów, modlitw i ślubów wierności? „Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto wypełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7, 21).

Czy nasze czyny odzwierciedlają słowa i deklaracje? Czy miłujemy Jezusa tylko wtedy, gdy nam błogosławi i wszystko układa się dobrze? Co się stanie, gdy zetkniemy się z prześladowaniem, zaniedbaniem, fałszywym oskarżeniem, zdradą, krytyką, zapomnieniem, poniżeniem, ciężką chorobą, falą niepowodzeń, uciskiem i innymi przeciwnościami losu? Czy walecznie będziemy bronić Chrystusa i nadal Mu ufać, a może tchórzliwie odwrócimy się od Niego?

Próba ogniem

W większości przypadków sami nie potrafimy dokładnie odpowiedzieć na to pytanie, dopóki nie zetkniemy się z ciężkim doświadczeniem. Dlatego nasza wierność Jezusowi jest sprawdzana i poddawana próbie na autentyczność, wytrwałość i wartość przez całe życie. Bóg pragnie „ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy objawi się Jezus Chrystus” (1 P 1, 7).

Podobnie Pan Bóg wykorzystuje ludzi, jako narzędzia, a napięte życiowe sytuacje, jako ogień i wysoką temperaturę, dzięki którym może wydobyć z człowieka najwyższą wartość. „Usiądzie, aby wytapiać i czyścić srebro. Będzie czyścił synów Lewiego i będzie ich płukał jak złoto i srebro. Potem będą mogli składać Panu ofiary w sprawiedliwości” (Ml 3, 3).

Najwyższy pragnie, by nasza wierność i ufność była podobna do złota, nabrała odporności przed zewnętrznym zepsuciem, pokusami świata i nie ulegała zachwianiom, gdy przyjdzie ucisk. Pan Jezus ostrzegł swoich wyznawców, że w tym świecie będą doświadczać cierpień:

„Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (J 16, 33).

Sens cierpienia

Ból i upadek otwiera oczy na prawdę o nas samych, odrywa od mroku cielesności i duchowej ciemności. Przez cierpienia człowiek lepiej poznaje swoją duszę, prawdziwą naturę, swoje możliwości i słabe strony. Zmartwienie oczyszcza człowieka z braku pokory, ze zbyt wysokich wyobrażeń o sobie. Utrapienie, które przechodzisz, jest papierkiem lakmusowym, który pokazuje, gdzie upadasz na duchu i ogarnia cię zniechęcenie, rozpacz i użalanie się, a gdzie wzmacniasz się duchowo i dojrzewasz do totalnego samowyrzeczenia się.

Chrześcijanin cierpi po to, aby Boży obraz – utracony na skutek upadku w grzech – mógł być w nim odnawiany, by potrafił umrzeć dla swoich zachcianek, pożądań, marzeń i pożądliwości ciała, a stał się ofiarą doskonałą. Dlatego, gdy jest ci ciężko tak, że już nie dajesz rady, gdy opuściły cię siły ciała i ducha, zacznij żyć tylko Jezusem i dla Jezusa.

Badaj intencje swojego serca

Miłość do Stwórcy realizuje się przez oddane służenie bliźniemu. Dlatego w swoim postępowaniu badaj intencje swojego serca. Czy motywacją twoich czynów jest własny egocentryzm, czy raczej dobro bliźniego? Komu i czemu służy twoje serce i dusza? Czyny, które nie rodzą w sercu miłości nie są warte, by je podejmować. Uczucia, które nie zbliżają do Boga nie są godne dziecka Bożego. Myśli, które nie umacniają wiary są niepotrzebnym balastem duszy. Decyzje, które nie zostały oparte na Bożej woli są drogą błędu i zła. Czyń to, by twoje życie było owocne dla Nieba.

„Dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Komu

bowiem ich brak, jest ślepym – krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa” (2 P 1, 5-11).